Należytość poczt. opłącono gotówką.
Nr. 40. KRAKÓW, 1 PAŹDZIERNIK 1933 R. Cena 20 gr ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



W dniu 1 października br. upływa 40 lat od dnia, w kórym Najprzewielebniejszy Xiążę-Metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha otrzymał święcenia kapłańskie. Z tej okazji redakcja i czytelnicy Dzwonu Niedzielnego pozwalają sobie złożyć Najdostojniejszemu Arcypasterzowi z głębi serc płynące życzenia.

Najlepiej uczcimy 40-lecie kapłaństwa naszego Arcypasterza przez modlitwę i czynne, ofiarne poparcie umiłowanego przez Niego dzieła: AKCJI KATOLICKIEJ we wszystkich jej formach.

Na Niedzielę XVII po Zesłaniu Ducha Świętego

EWANGELJA *(Mat. 22., 35—46.).*

Onego czasu: Przyszli do Jezusa faryzeusze: i zapytał go jeden z nich nauczyciel zakonu, kusząc go: Mistrzu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zależy i prorocy. A gdy się faryzeusze zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co wam się zdaje o Chrystusie? czyim jest synem? Rzekną mu: Dawida. Rzekł im: Jakżesz więc Dawid w duchu nazywa go Panem mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, ażpołożę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeżeli więc Dawid nazywa go Panem, jakżesz jest synem jego? A nikt nie mógł mu odpowiedzieć słowa: ani śmiał żaden od owego dnia więcej go pytać.

„Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych i takby ludzi nauczał: będzię zwany najmniejszym w królestwie niebieskiem: a ktoby czynił i nauczał ten będzie zwany wielkim w królestwie niebieskiem". Mat. 5, 19. W tych słowach przestrzega P. Jezus przed lekceważeniem przepisów prawa Bożego, choćby one w naszych oczach zdały się być nie wielkiej wagi. A apostoł wskazuje, że ta ważność każdego przykazania ma źródło swe w Bogu, który je dał: „A ktobykolwiek zachował wszystek zakon, a w jednymby upadł, stał się winnym wszystkiego. Bo który rzekł: nie cudzołóż: rzekł ci też: nie zabijaj..." Jakób 2, 10.

Lecz sam P. Jezus dał dwom przykazaniom pierwszeństwo i nazwał je największemi i najpierwszemi t. j. przykazanie miłości Boga i bliźniego. One pozostałych nie uszczuplają, ani nie ograniczają, lecz owszem ożywiają i umacniają. „Na tych dwóch... wszystek zakon zawisł i prorocy".

Pytania wrogów, starających się zebrać jakieś dowody usprawiedliwiające już postanowioną śmierć Jezusa, nie zostawi On bez odpowiedzi, choć padnie ta odpowiedź na grunt serc twardszych niż skała. — O sprawiedliwości ludzka! Na śmierć się osądza, a potem szuka się dowodów winy, by wobec litery prawa, którego się mienią być stróżami i wobec mas uwielbiających Jezusa wyjść bez zarzutu. — Odpowiedź Chrystusowa rzuca tyle światła i stawia człowieka na jedynie prawdziwej drodze do Boga i do bliźniego. Miljonom dusz szukających prawdy rozpala serca ogniem miłości. W świetle drugiego przykazania miłości bliźniego jasno poznają faryzeusze zbrodnię, jaką popełniają na Jezusie. Nie zaskoczą Go, oto odkrywa ich szatańskie dzieło: „—gdy dokończył Jezus tych wszystkich mów, rzekł uczniom swoim: Wiecie, iż po dwóch dniach — syn człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowan" Mat. 26 1—2.

Kto pojmie dobroć Jezusa!? W tej chwili jeszcze usiłuje ich zbawić. Pytaniem: „Co wam się zdaje o Chrystusie...?" przypomina im obietnicę Mesjasza i przywodzi na pamięć wszystkie o Nim przepowiednie. — Oni je znali i byli ich tłómaczami. — Na podstawie ich odpowiedzi i na słowach psalmu (109—1) wykazuje boskość Zbawiciela a zarazem marny koniec wrogów Jego. Stoi przecie On, Mesjasz przed nimi, tyle dał im dowodów swego posłannictwa, może się wreszcie opamiętają, upadną do nóg Jego? Napróżno — zamilkli w słowach, ale nienawiść pcha ich w ślady Heroda. Nieszczęśni! zabili miłosierdzie Boże w Jezusie, nie ostoją się wobec sprawiedliwości Bożej. Mój Boże! jak blisko byli zbawienia!

Oto wieczna historja i dobroci Bożej i złości ludzkiej. Czy dzisiaj mniej usilniej stara się Zbawiciel zbawić każdą duszę? Powiedział Bóg: „Izraelu! zguba twoja z ciebie". Co za przerażające zaślepienie! O ileż i dzisiaj takich samobójców duchownych?!

Gdy Woltery, Renany i wszyscy, niby naukowo zwalczający Jezusa od ograniczonego na umyśle pismaka w szmatach gazeciarskich aż do najpotężniejszych umysłów, zamilkną wobec prawdy Jezusowej, wtedy chwyta się brutalnej przemocy, mając siłę, kuje się prawa wrogie Kościołowi i jakże często leje się krew męczeńska.

„Co się wam zda o Chrystusie?" W pobliżu Cezarei Filipowej na to pytanie padły z ust apostołów owe błogosławione w skutki słowa: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego", Mat. 16, 13. Żydzi — jak świadczy dziś, Ewang. — widzą w nim tylko człowieka, choć sam Jezus Boskość im swą udawadnia.

A my jak odpowiemy? Ci wszyscy, którzy widzą w Jezusie wielkie przymioty, największego z ludzi, najszlachetniejszego człowieka i t. p. a Bóstwa Mu zaprzeczają, dają Mu pocałunek, jak Judasz. Jestto największa zbrodnia na jaką nędzny człowiek może się odważyć. Chce Boga z Jego tronu złożyć, Jezusa godności syna Bożego pozbawić. Odpowiedź ta zaważy na naszem życiu i wieczności. Poddajmy się w pokorze, wierze i miłości Temu, przed Którym klęka wszelkie kolano niebieskie, ziemskie i podziemne. Filip 2 10. Wyznawajmy Mu: „Pierwej niźli stanęły góry i ziemia i świat był stworzony, od wieku aż do wieku Ty jesteś — Zbawco nasz — Boże" Ps. 89 2.

Czy Jezus króluje? Nie mylmy się! króluje i tryumfuje po prawicy Ojca. A przedewszystkiem nie bójmy się, choć „się wzburzyli poganie i ludzie myśleli o marności", choć „stanęli wespół królowie i książęta zeszli się gromadnie przeciw Panu i przeciw Chrystusowi jego... Który mieszka w niebie śmieje się z nich i Pan szydzić z nich będzie". A gdy przyjdzie już nie po to, by świat zbawić, lecz sądzić, „wtedy przemówi do nich w gniewie swoim i w zapalczywości swej potrwoży ich". Ps. 2. 1...

A do nas, jak się Jezus odniesie naonczas? Tak jak my dziś do Jezusa.

X. St. M.

Kalendarzyk tygodniowy.

1	października	niedziela błog. Jana z Dukli.
2	„	poniedź. Aniołów Stróżów.
3	„	wtorek Teresy od Dz. Jezus.
4	„	środa Franciszka z Assyżu.
5	„	czwartek Placyda i Tow. mm.
6	„	piątek Brunona opata.
7	„	sobota Matki Boskiej Różańcowej.

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety P. K. O. z gorącą prośbą o szybkie wpłacenie prenumeraty na IV kwartał i wyrównanie zaległości. Oczywiście prośba ta nie dotyczy tych Abonentów, którzy już wpłatę uiścili.

Liczba katolików na świecie.

Według najnowszego zestawienia ilość wszystkich katolików na całym świecie wynosi obecnie 351.839.665, z następującym podziałem na poszczególne części świata:

Europa	201.855.900.
Azja	17.038.874.
Afryka	5.387.678.
Ameryka	125.569.905.
Australja	1.987.308
razem	351.839.665.

Liczba ta, aczkolwiek wcale pokaźna i rosnąca z roku na rok, mała jest w porównaniu z przeszło tysiącem miljonów czyli jednym miljardem pogan. Ile więc jeszcze potrzeba rąk roboczych i czasu na przeoranie dla Chrystusa Pana rozległych ziem, zamieszkałych przez tych, co żyją „w cieniu śmierci".

Nie napróżno modlimy się codziennie: „Przyjdź Królestwo Twoje". Ma ono przecież rozszerzać się, powiększać zasięg swoich wpływów, objąć całą ziemię. Kiedyż ta chwila nastąpi? Od nas to zależy, bo Bóg, który w swej dobroci nas odkupił, chce przez nas innych zbawiać. My, którzyśmy już otrzymali światło prawdziwej wiary, mamy je nieść innym, by ci również przez poznanie Ewangelji Chrystusa dostąpili szczęścia wiekuistego w niebie. My, którzy tak obficie czerpiemy z owoców odkupienia, winniśmy niczego nie szczędzić, aby inni z nich korzystać mogli. Ale jest to niemożliwe bez pewnego wysiłku z naszej strony. Polega on na darzeniu współpracą tych, co z urzędu swego powołani są do nawracania pogan, co nie wahali się wszystko i wszystkich opuścić, aby jako misjonarze w dalekich krajach, nieraz dzikich jeszcze, głosić słowo Boże. A współpracować z nimi może i powinien każdy katolik, przez **zapisanie się w poczet członków do Papieskich Dzieł Misyjnych**, wspomagających misje modlitwą i ofiarą, za które buduje i utrzymuje się liczne kościoły, szkoły, sierocińce, przytułki i szpitale, rozrzucone po wszystkich terenach misyjnych.

Cyfry są martwe. 351 miljonów katolików i przeszło 1000 miljonów pogan! Czyż jednak ta ostatnia liczba wymownie nie świadczy o konieczności współpracy misyjnej, o obowiązku popierania misyj, aby te liczne rzesze pogan nareszcie coś usłyszały o Jezusie, Odkupicielu i Zbawicielu świata? Czyż nie przypomina nam, że każdy z nas bez względu na wiek, płeć, wykształcenie i zawód winien być gorliwym współpracownikiem misjonarzy, jakto bywało w zaraniu istnienia naszego Kościoła, gdzie apostołom w nawracaniu niewiernych pomagają kupcy, żołnierze, kobiety i niewolnicy? Oby więc wyżej przytoczone cyfry obudziły nas z uśpienia, rozbudzając w nas ducha misyjnego i sprawiły, abyśmy stanęli ramię przy ramieniu, gotowi wspólnemi siłami, współpracą misyjną wszystkich zdobyć dla Chrystusa-Króla.

Niedziela misyjna przypada w tym roku 22 października.

DUSZPASTERSTWO W WIĘZIENIACH.

Za pośrednictwem ks. W. K. mającego opiekę duszpasterską nad więźniami w Ch. mieście powiatowem otrzymujemy ciekawą korespondencję wraz z uwagami na temat życia więźniów, które rzucają odmienne światło na tę sprawę mało zresztą poruszaną w społeczeństwie. (Red.).

Wraz ze wzrastającym kryzysem dławiącym społeczeństwo, coraz szczelniej zapełniają się mury więzienne, coraz nowsze ofiary znajdują się za kratami skazane na odpokutowanie swoich win. Władze z całą bezwzględnością tępią wszelkie objawy korupcji oraz nadużycia nie licząc się z żadnemi względami, ani stanowiskami ludzi, dopuszczających się czynów, kolidujących z kodeksem karnym. Miejscem odpokutowania jest więzienie, które ma być również miejscem, gdzieby nastąpiła poprawa w duszy przestępcy i zrodziła się chęć porzucenia dotychczasowego złego życia. Nie wystarczy więźnia zamknąć i trzymać go w bezczynności, ale trzeba mu dać sposobność poprawienia się i nauczenia różnych pożytecznych zajęć.

Przed kilku laty spotkałem człowieka, który za zabójstwo odsiedział 18 lat w więzieniu na Wiśniczu i został wypuszczony na wolność. Oświadczył on, że przetrzymał tak długi czas tylko dzięki temu, że miał opiekę duchową i nauczył się tam pszczelarstwa, trykotarstwa, krawieczyzny i wiele innych zajęć.

Nasze władze sądowe rozumieją znaczenie opieki nad więźniami i dążą w tym kierunku, ażeby z więzień wychodzili ludzie lepsi, pożyteczniejsi dla społeczeństwa. U nas w Ch. kierownictwo Sądu stara się, ażeby stworzyć bibljotekę dla więźniów, następnie zainstalować radjoodbiornik dla słuchania nabożeństw i kazań świątecznych (oczywiście z wykluczeniem audycyj rozrywkowych). Są projekty, ażeby zaprowadzić kursa dokształcające, tak bardzo potrzebne zwłaszcza dla analfabetów. W porze zimowej urządzałem z powodzeniem odczyty z przeźroczami (lampę projekcyjną obsługiwali sami więźniowie), które nadzwyczaj silnie oddziaływały na ich umysłowość. W ostatnich czasach ministerstwo Sprawiedliwości zaleciło patronatowi, ażeby przez wejście w kontakt z więźniami zbadać pobudki ich występków i starać się wpływać na nich indywidualnie. Sam od swoich „pacjentów" otrzymałem dużo pisemnych zwierzeń, które są materjałem b. cennym i pozwalają lepiej poznać dane środowisko. Jeden z młodych skarży się otwarcie: „dostałem się do więzienia z nędzy i głodu",



Katechizacja w więzieniu w Ch. Więźniowie z celi nr. 2.

inny znów pisze: „mija młody wiek życia mego i te lata spędzam tak bardzo smutno. Gdym był na wolności, a przyszedłem do kościoła, to ludzie mi ubliżali, że mam potargane ubranie. Przejechałem Niemcy, Francję za pracą, wkońcu zredukowany znalazłem się bez pracy. Proszę o książeczkę do modlenia". U niektórych widać wielką skruchę: „wiem, że zbłądziłem i splamiłem swój młody wiek i przyszłość... 27 lat żyłem na świecie i nie znałem ojca i matki, nie miałem ich opieki".

Na zapytanie czego im potrzeba w więzieniu padają odpowiedzi zastanawiające: „Prosimy o ołtarz, przed którym możnaby się pomodlić choć w niedzielę", „prosimy o bibljotekę", „o gazetę" wreszcie proszą co jest b. pocieszające „o spowiedź". Takie głosy z za krat więzień nasuwają głębsze refleksje przywodząc na pamięć tych, którzy są jakby wyklęci, od których się wszyscy odwracają, a którzy są przecież ludźmi. Nie potępiajmy ich, nie wyrzucajmy zupełnie poza nawias, ale usuwajmy przyczyny zła i naprawiajmy to co zostało zepsute. **Ks. W. K.**

P. S. W artykule powyższym pragnę zwrócić uwagę głównie na więzienia przy sądach grodzkich, gdyż wiem, że w większych miastach n. p. w Krakowie istnieje „Patronat Towarzystwa Opieki nad więźniami", który pod kierunkiem pełnej poświęcenia p. Łubieńskiej spełnia zupełnie dobrze swoje zadanie. Ostatnie roczne sprawozdanie tego Towarzystwa przedstawia ogrom pracy podjętej w tym kierunku. Czy takich oddziałów Patronatu nie dałoby się założyć po prowincjonalnych miastach?

Poniżej zamieszczamy oryginalny list więźnia, bez żadnych poprawek.

LIST Z ZA KRAT WIĘZIENNYCH.

Piszę ten list w mrocznej celi więziennej, gdzie nas jest 10-ciu więźniów, ale nie wiem czy Szan. Redakcja przyjmie taki, bo to od tych, co są wyrzutkami i napiętnowani prawem. Prosimy jednak o łaskawe uwzględnienie naszej korespondencji. Czytelnikami „Dzwonu N." jesteśmy dopiero tutaj za kratkami, gdyż co jakiś czas otrzymujemy po kilka numerów i podajemy je sobie z celi do celi (wszystkich cel jest 5), a szkoda żeśmy ich przedtem nie mieli. „W świecie" **karmiliśmy się prasą przeważnie sensacyjną w rodzaju „Tajnego Detektywa", a to nie zachęciło nas do uczciwego prowadzenia życia**, co też teraz widzimy. Są wśród nas różni przestępcy, jak n. p. oszuści, złodzieje, komuniści, jest nawet jeden ojcobójca! Ręka sprawiedliwości trzyma nas z powodu tych przestępstw, ale mamy tę nadzieję, że jeżeli odpokutujemy, będziemy mogli stać się znów ludźmi pożytecznymi. Życie więzienne, które przygnębia i nasuwa rozmaite myśli, byłoby czemś okrutnem, gdyby było bez żadnej pociechy duchowej. A my dzięki Bogu mamy co piątek księdza, który do nas przychodzi i który nam mówi o Bogu i o wierze św. Słowa krzepiące, dodając otuchy, że przecież jeszcze możemy być ludźmi dobrymi więcej dla nas wartają, niż w celi siennik z nową słomą. Nie zapomnimy przepięknych odczytów ilustrowanych obrazami świetlnemi urządzanych na korytarzu więziennym, z powodu braku odpowiedniej sali, a zwłaszcza o życiu św. Teresy, która dla miłości ku Bogu dała się dobrowolnie zamknąć w klasztorze,... a my? jakże nędznymi jesteśmy wobec Niej. W czasie tegorocznej uroczystości Bożego Ciała, gdy procesja przechodziła koło kościoła, klęknęliśmy wspólnie i zaśpiewaliśmy chóralnie pieśń: „U drzwi Twoich stoję Panie", chcąc uczcić w ten sposób Stwórcę i Pana naszego. Ludzie na ulicy podobno stawali i dziwili się nie wiedząc skąd taki piękny śpiew pochodzi... Ks. Kapelan pochwalił nas za to i obiecał wystarać się o bibljotekę, której brakuje. — Kończę ten list i sądzę, że wychodząc zaniedługo z więzienia, będę miał sposobność okazać życiem swoim zupełną poprawę i czytać „Dzwon" już nie przy oknie zakratowanem, ale na wolności.

Cela nr. 2. **Jeden z więźniów.**

Polska.

Rzemiosło i przemysł ludowy.

Te dwie gałęzie wytwórczości, z których powstał wielki przemysł fabryczny nie dały się zniszczyć zupełnie przez swego potężnego współzawodnika. Znaczenie rzemiosła i przemysłu wiejskiego, zwanego inaczej ludowym, zmalało wprawdzie, ale dzisiaj jeszcze jest bardzo poważne.

Przemysł wiejski służy w zasadzie do zaspokojenia potrzeb własnego gospodarstwa. Z czasem zaczyna pracować dla sąsiadów, lub sprzedaje swe wyroby na okolicznych targach. Do najważniejszych gałęzi przemysłu wiejskiego należy garncarstwo, kuśnierstwo, rymarstwo, kołodziejstwo, wyrób naczyń drewnianych, koszykarstwo, wyrób smoły, budownictwo wiejskie, tkactwo, wyrób zabawek i wiele innych. Warunkiem sprzyjającym u nas rozwojowi przemysłu ludowego jest brak ziemi, który zmusza wielu mieszkańców wsi do zarabiania na życie przez oddawanie się przemysłowi wiejskiemu. Przemysł ten trudno ująć w cyfry. Opiekuje się nim ośm towarzystw dla Popierania Przemysłu Ludowego, które mają swe siedziby w Warszawie, Krakowie, Brześciu nad Bugiem, Lublinie, Lwowie, Nowogródku, Toruniu i Wilnie.

Od właściwego przemysłu ludowego odróżnić należy tak zwane chałupnictwo. Polega ono na tem, że n. p. fabryki ubrań oddają skrojony materjał wraz z przyborami do szycia ludziom, którzy zabierają go do domu i tam dopiero szyją. Chałupnicy należą do najbardziej wyzyskiwanej kategorji robotników. Przemysł wiejski jest coraz bardziej wypierany przez tanie wyroby wielkiego przemysłu.

Znacznie wolniej cofa się pod naporem wielkiego przemysłu fabrycznego rozwinięte przedewszystkiem w miastach i miasteczkach rzemiosło. Stara się ono bowiem wykonywać swoje wyroby solidniej niż fabryki, dobrze je dopasowuje (odzież, obuwie) zgrabnie je wykańcza. Wyroby rzemiosła miejskiego nierzadko wykończone są artystycznie, podczas gdy wyroby rzemiosła małomiasteczkowego niewiele zazwyczaj różnią się od solidnych, ale nie zawsze zgrabnych wyrobów przemysłu wiejskiego. Ponieważ wyroby fabryczne nie mają zalet wytworów rzemiosła, zwłaszcza wielkomiejskiego, dlatego te ostatnie zawsze znajdują chętnych nabywców.

Z rzemiosł najliczniejsze jest szewstwo, którem zajmuje się 200 tys. ludzi w 80 tys. warsztatów. Wyrabiają oni przeszło 45 miljonów par butów rocznie. Piekarń jest w Polsce 60 tys. Piekarzy i czeladników 180 tys. Krawiectwem i kowawalstwem trudni się po 100 tys. ludzi. Stolarstwo wykonuje 60 tys. osób. Pozatem do stanu rzemieślniczego zalicza się bednarzy, tokarzy, kapeluszników i czapników, jubilerów, złotników, rytowników, rzeźników, fryzjerów, fotografów i t. d. Ogółem Polska posiada 800 tys. rzemieślników i 300 tys. warsztatów.

Rzemiosło polskie pracuje w ciężkich warunkach. Brak mu ulepszeń technicznych, jest źle handlowo zorganizowane. Dzisiaj gniecie je kryzys i niesolidna konkurencja żydowskich tandeciarzy.

Niejednego z czytelników zainteresuje może stan liczebny rzemiosła w województwie krakowskiem. Według statystyki Izby rzemieślniczej w Krakowie zebranej w roku 1932 przedstawia się on następująco: Warsztatów rzemieślniczych na terenie naszego województwa czynnych jest 19 tyś. 178, w tem 13 tyś. 301, chrześcijańskich i aż 5 tyś. 877 żydowskich. Cyfra mistrzów chrześcijan wynosi 2078, żydów 828.

W tych samych mniej więcej granicach waha się liczba czeladników, wynosząca około 2 tyś. 500 osób. Znacznie więcej natomiast jest uczniów, bo blisko 8 tyś.

Najwięcej warsztatów poświęca się szewstwu

(2 tys. 815), dalej stolarstwu (1 tys. 579), wreszcie krawiectwu (1 tys. 569), oraz rzeźnictwu (1 tys. 350).

Katastrofalnie przedstawia się zażydzenie niektórych gałęzi krakowskiego rzemiosła. Np. żydowskich warsztatów szczotkarskich jest 48 podczas gdy chrześcijańskich zaledwie 6 czyli równe ośm razy mniej. Podobnie zażydzone jest zegarmistrzostwo. Tutaj na 29 zakładów znajdujących się w rękach chrześcijan, jest aż 200 żydowskich. Nie lepiej jest z jubilerstwem i złotnictwem gdzie jest 78 żydowskich pracowni na 15 katolickich. Również czapników żydowskich jest 5 razy więcej niż chrześcijan. Dalej opanowali żydzi szklarstwo, 148 zakładów znajdujących się w ich rękach na 38 naszych, kapelusznictwo 88 na 35, cholewkarstwo 182 na 96. Rzemiosłem, w którem cyfra zakładów chrześcijańskich jest prawie równa ilości zakładów żydowskich jest krawiectwo liczące 1500 chrześcijańskich zakładów na 1500 żydowskich.

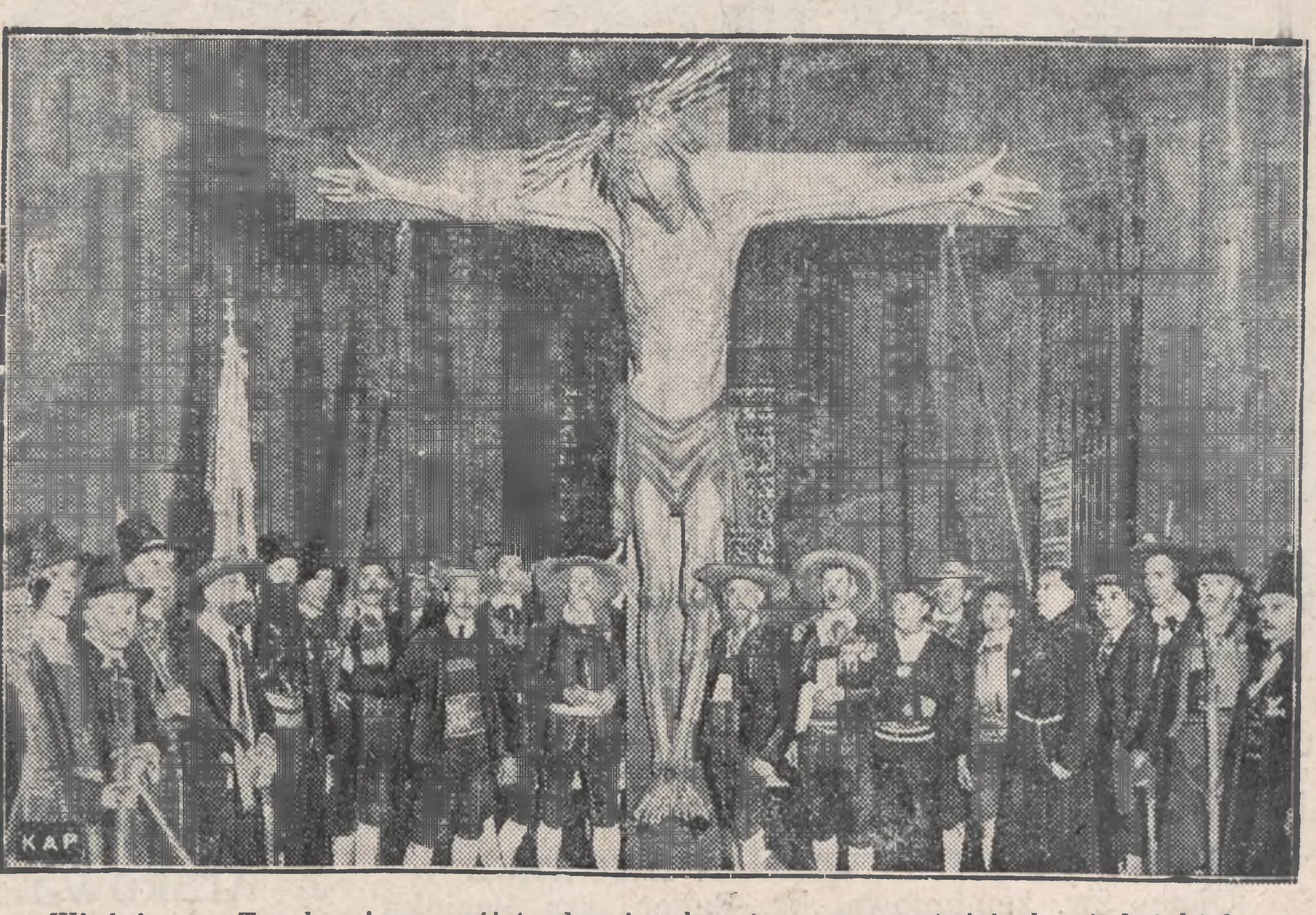
Z najmniej przez żydów opanowanych rzemiosł wymienić należy kołodziejstwo. Na jeden żydowski zakład kołodziejski przypada bowiem 207 chrześcijańskich, dalej ciesielstwo liczące 180 zakładów chrześcijańskich na 1 żydowski, mularstwo grupujące 274 pracowni chrześcijańskich na 3 żydowskie.

Ten katastrofalny, pod względem zażydzenia stan rzemiosła krakowskiego jest wynikiem nie tylko nie zawsze równie sprytnej jak żydowska kalkulacja rzemieślników chrześcijańskich, lecz również popierania przez chrześcijan rzemieślników żydowskich. Nabywca chrześcijanin nie chce zrozumieć, że towar oferowany mu przez rzemieślnika żyda jeśli jest tańszy, to napewno jest bez porównania gorszy od wyrobów rzemieślników chrześcijan. Dopóki kupujący nie zechcą tego zrozumieć, dotąd zażydzenie rzemiosła będzie postępowało, zwłaszcza, że firmy żydowskie, rozporządzają większemi kapitałami. **ak.**

Uroczystości wiedeńskie.

Uroczystości odsieczy Wiednia upłynęły w stolicy Austrji przy sprzyjającej świetnej pogodzie i przy olbrzymim udziale katolików z zagranicy, od 200—300 tys. Przybyli niezwykle licznie katolicy francuscy, kardynał Verdier, biskup Chaptal z Paryża, biskup Grento z Le Mans, deputowani Porot, Oberkirch, przedstawiciele dzienników katolickich, wiele innych osób z wycieczką katolików alzackich. Ruch na ulicach niebywały. W okolicach rynku formalny tłok. Miasto skąpane w blaskach słonecznych i w powodzi flag, sztandarów, amblematów. Wieczorami — bogata iluminacja.. Wieczorem 11 bm. urządzono iluminację tumu św. Szczepana; z Leopoldsberg odpowiedziały jej długie węże sztucznych ogni i rakiet. 10 września pontyfikalne nabożeństwo odprawił legat papieski, kazanie wygłosił kard. Innitzer, arcybiskup wiedeński.

10-go bm. na uroczystem otwarciu Zjazdu Katolickiego w Wiedniu, w odpowiedzi na mowę powitalną prezesa Zjazdu, rektora prof. dr. Holzmeistera, przemówił Legat papieski, JEm. Ks. Kardynał La Fontaine, w serdecznych słowach dziękując za pracę i starania, włożone w przygotowania i organizację Zjazdu Katolickiego, oraz za owacyjne przyjęcie jego osoby, jako przedstawiciela Papieża, dowodzące, że katolicy austrjaccy głęboko w duszy i sercu noszą cześć i przywiązanie do Kościoła i Ojca świętego. Zkolei skreślił obraz decydującej bitwy pod murami stolicy Austrji, stwierdzając przytem doniosłość owej chwili, stanowiącej zdarzenie epokowe w dziejach nietylko kultury zachodniej, ale i całego świata chrześcijańskiego, podkreślił działalność ówczesnego wysłannika papieża Innocentego XI, kapucyna O. Marco d'Aviano, którego główną zasługą jest doprowadzenie do sojuszu pomiędzy Austrją i Polską, tudzież głęboką religijność Jana Sobieskiego, który zarówno przed decydującą bitwą jak i po zwycięstwie, natychmiast po triumfalnym przemarszu wojsk przez ulicę Wiednia, udał się do świątyni, by ukorzyć się przed Stwórcą. Słynne powiedzenie króla Jana: „Veni, vidi, Deus vicit" świadczące o jego pokorze i wielkiej czci dla Boga, powinno być, wzorem tego, jak się odnosić do wszystkich zwycięstw i powodzenia życiowego.



Wieśniacy z Tyrolu niosą swój tradycyjny krzyż na uroczystościach wiedeńskich.

Zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające w dobie obecnej katolicyzmowi ze strony coraz liczniejszych zastępów jego wrogów, usiłujących wszelkiemi sposobami uczynić wyłom w zwartej strukturze Kościoła, kardynał La Fontaine nawoływał wszystkich katolików do solidarności, braterstwa i jedności w duchu Chrystusowym.

W czasie katolickiego kongresu, na stadjonie odbyło się wielkie zebranie, (zgórą 60 tysięcy młodzieży). Przemawiali Kardynałowie Hlond i Verdier.

Polacy zebrali się po południu przy pamiątkowym pomniku w Szwechacie na miejscu, gdzie Sobieski spotkał się z ces. Leopoldem.

11 września w kościele polskim na Rennwegu, uroczystą Mszę św. celebrował **JE. Ks. Metropolita Adam Sapieha.** Kazanie wygłosił JE. Ks. Biskup Józef Gawlina, podkreślając czynnik wiary, ożywiający Jana III i rycerstwo polskie, oraz wpływ tej wiary na wiekopomne zwycięstwo nad Turkami. Kościół wypełniony był po brzegi uczestnikami wycieczki polskiej oraz Polakami katolikami wiedeńskimi, którzy do kościoła przybyli ze sztandarami. Popołudniu odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy na Kahlenbergu, gdzie przemawiał O. superjor Kukliński. Po nabożeństwie zwiedzano pamiątki na Kahlenbergu i kaplicę św. Stanisława Kostki, oraz relikwje św. Klemensa Hofbauera, patrona Warszawy, w kościele St. Maria am Gestade.

Główny obchód przypadł w dn. 12 września na Kahlenbergu, skąd po mszy św. ruszył Sobieski na wroga. Tłumy zapełniły szczelnie górę Łysą (Kahlenberg).

Rano uroczyste nabożeństwo na Kahlenbergu odprawił JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond. Obecni byli wszyscy Kardynałowie z Kardynałem legatem na czele, prezydent Austrji Miklas, kanclerz Dollfuss i licznie reprezentowane władze wojskowe i świeckie. Kazanie wygłosił JE. Ks. Biskup Okoniewski, biorąc za motto słowa Jana III w liście do Innocentego XI: „Venimus, vidimus, Deus vicit". Przypomniawszy sławnych przodków króla Sobieskiego, zaprawionych do walki w obronie Krzyża, praw-

dziwych rycerzy chrześcijańskich, którzy w Wierze czerpali swe siły, porównał Jana III do Ludwika św. czem bowiem był tamten dla chrześcijaństwa w średniowieczu, tem stał się ten dla niego w epoce odrodzenia. Podobny jest również Sobieski do Gotfryda. Jak bowiem tamten nie chciał przyjąć korony królewskiej tam, gdzie Chrystus nosił koronę cierniową, tak jak Sobieski nie chciał nazwać się zwycięscą, choć był wodzem w walce o oswobodzenie Wiednia. Cała wyprawa wiedeńska była jego jedną wielką pobożną pielgrzymką, w której z wojskiem swojem w różnych miejscach błagał o pomoc w swej sprawie Boga. Po zwycięstwie zaś pierwsze kroki skierował do kościoła OO Augustjanów, gdzie w uroczystem Te Deum laudamus dziękował Panu Zastępów. Kazanie wygłoszone po polsku, streszczono po niemiecku. Po nabożeństwie JEm. Ks. Prymas zaintonował „Boże coś Polskę". Opuszczających Kahlenberg arcypasterzy i naszych dostojników świeckich z gen. Wieniawą-Długoszewskim i min. Romerem na czele witano entuzjastycznie długo i niemilknącemi okrzykami: „Heil Polen!"

O godz. 11-tej na placu przed Burgiem odprawił uroczyste nabożeństwo kardynał Innitzer. Wzięli w niem udział Kardynał-legat, prezydent Austrji Miklas, wszyscy dostojnicy kościelni, wojskowi i świeccy, korpus dyplomatyczny i liczne delegacje. Plac wypełniły oddziały wojska i niezliczone rzesze ludu. Przemówienie prezydenta Miklasa, przepojone było niezwykle silnem uczuciem miłości i przywiązania do Stolicy Piotrowej, dzięki której przed wiekami Austrja ocalała przed naporem barbarzyństwa. Oddał też hołd należny Janowi III i Polsce którzy pospieszyli z odsieczą, podczas gdy książę brandeburski z bratnią dla Austrji armją zwlekał i przybył dopiero po odniesionem przez Sobieskiego zwycięstwie. Jak Innocenty XI był świadkiem obrony chrześcijaństwa przez Polskę przed naporem barbarzyńców w wieku XVII, tak obecny Papież Pius XI osobiście widział jej walkę z nowym barbarzyństwem Wschodu. W końcu przemówienia prezydent zwrócił się do narodu austrjackiego z wezwaniem, by dał dowód, że opierając się na współpracy ze Stolicą św., dąży do istotnego utrwalenia pokoju międzynarodowego.

Przemówienie przyjęto z niezwykłym entuzjazmem, a defilada wojsk przed prezydentem państwa, zasiadającym w otoczeniu kardynałów, korpusu dyplomatycznego i zagranicznych gości, czyniła imponujące wrażenie. Wieczorem kanclerz Dollfuss wydał na cześć gości obiad.



Uroczyste nabożeństwo polskie na Kahlenbergu podczas obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia.

W czasie akademji polskiej 13 września w wielkiej sali T-wa Muzycznego, prof. uniw. warsz. dr. Oskar Hałecki wygłosił odczyt: „Odsiecz Wiednia" i jej znaczenie dla Austrji, Polski i Europy".

Ale na szczególną uwagę zasługuje pewien ustęp z przemówienia kard. Hlonda.

Wskazał najpierw na atmosferę harmonji i pokoju, jaka cechowała obchód zwycięstwa. Sławiono nastrój krzyżowej wyprawy, czczono genjalnego Zwycięscę, ale nie dosłyszało się nigdzie „podźwięku zemsty lub słowa zniewagi dla rycerskiego narodu tureckiego", nawet tam, gdzie potomkowie polskich bohaterów stali na ziemi, przesiąkłej ich krwią.

Harmonja i pokój cechują bowiem ducha Polski.

„Polacy, **nieznają ubóstwiania własnego narodu.** Wierzą w możliwość harmonji między tem, co jest właściwe im, a tem, co właściwe każdemu obcemu ludowi. Mają wstręt do wszystkiego gwałtu, wszelkiego ślepego fanatyzmu, wszelkich fałszów, wszelkich teoryj o władztwie i niewolnictwie w życiu narodów.

Mimo całej przeszłości Polacy **nikomu nie pamiętają** i chcą poważnie współpracować **przy odbudowie świata w duchu prawdziwie chrześcijańskiego braterstwa.** Dalecy od rasowego wywyższania się, nie roszcząc sobie pretensji do uprzywilejowanego stanowiska w rodzinie ludów, gotowi są współdziałać z bliskim i dalekim, aby ustrzec się uchybień w rozwoju stosunków między ludami"

NOWY BISKUP-SUFRAGAN LWOWSKI.

Ojciec św. zamianował ks. Eugenjusza Baziaka, protonotarjusza apostolskiego, dziekana i proboszcza w Stanisławowie biskupem-sufraganem archidiecezji obrządku łacińskiego we Lwowie i biskupem tytularnym Focea.

ZAWIADOMIENIA.

Kurs dla Pomocnic Parafjalnych. Liga Katolicka w Zakopanem urządza w domu rekolekcyjnym w Suchem koło Poronina kurs teoretyczny i praktyczny dla osób pragnących zaznajomić się z pracą w akcji katolickiej na terenie parafji. W pierwszym miesiącu poświęconym głównie przygotowaniu teoretycznemu, odbywać się będą wykłady omawiające zagadnienia etyczno-społeczne, opiekę społeczną, działalność Akcji katolickiej, a także wykłady z zakresu higjeny, pielęgnacji chorych i t. p. W następnych miesiącach kursistki będą mogły przechodzić praktykę ambulatoryjną pod kierunkiem lekarki, gospodarczą, bibljotekarską, oraz praktykę w parafjalnych organizacjach akcji katolickiej. Kurs rozpocznie się 7 października br. Szczegółowszy prospekt kursu i warunków mieszkania wysyła się na żądanie. Zgłoszenia należy skierować pod adresem: p. Janina Strawińska, albo p. A. Tatarówna — Poronin, skr. pocztowa 7.

Z Krakowa.

V. Krajowy zjazd duszpasterski zgromadził ponad 200 uczestników; głównym tematem obrad jest wychowanie, jako problem duszpasterski. Otwarcia zjazdu dokonał **ks. Metropolita Sapieha,** w przemówieniu m. i. rozwinął uwagę Ojca św. z czasów jego nuncjatury, że „katolikowi polskiemu brak kultury katolickiej". — Zjazd trwał przez 4 dni i objął 18 doborowych referatów.

56 katedr profesorskich, w tem stosunkowo najwięcej bo 8 na uniwersytecie Jagiellońskim jest zagrożonych zwinięciem.

Na wydziale lekarskim wprowadzono nowość t. j. sprawozdania z dwu wykładów; będzie to próba zdatności uczniów.

Zjazd słowiańskich Komunalnych Kas Oszczędności radził nad sprawą oszczędzania i poparcia instytucyj ta kich, jak nasza Miejska Kasa Oszczędności.

Komitet pożyczki narodowej udziela wyjaśnień w gmachu magistratu (od ul. Poselskiej) w g. 8—14 i 17—20.

Na błoniach buduje się trybuny dla pomieszczenia 10 tysięcy widzów wielkiej defilady konnicy w dniach 5 i 6 paźdz. — z powodu znacznych kosztów budowy zaprowadzone będą płatne bilety wstępu.

21 wypadków szkarlatyny w ciągu tygodnia to dowód obecnego szerzenia się tej choroby w Krakowie.

Dział rolniczy.

Izba Rolnicza w Krakowie.

Stosownie do rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej oraz rozp. Rady ministrów i ustalonego statutu, powstała w Krakowie z dniem 1 września 1933 r. Izba Rolnicza.

Będzie ona miała na celu obronę i przedstawicielstwo interesów rolnictwa, jak również stworzenie jak najpomyślniejszych warunków jego rozwoju. Do zakresu działania Izby Rolniczej, należeć będzie wszechstronne popieranie rolnictwa oraz wykonywanie ustaw i rozporządzeń dotyczących tej dziedziny życia gospodarczego. Dla osiągnięcia celu i wypełnienia powierzonego zadania, Izba Rolnicza będzie współpracować z wydziałami powiatowemi i wszelkiemi organizacjami rolniczemi, a więc towarzystwami rolniczemi, spółdzielniami, związkami hodowców i t. d. We własnym zakresie Izba Rolnicza będzie prowadziła szereg prac. W tym celu przejęte zostały od Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego następujące działy: gospodarstwa przykładowe (referat powierzono p. Kamińskiemu), ogrodnictwo (p. Kochmański), hodowla bydła (p. Twardzicki), hodowla trzody chlewnej (p. Stec), hodowla owiec (p. Mieszkowski), konkursy wśród samodzielnych gospodarstw, doświadczalnictwo prowadzone przez instruktorów, kontrola mleczności, drobiarstwo.

Dyrektorem Izby Rolniczej zamianowano p. Franciszka Boczka, dyrektora spółdzielni rolniczo-handlowej „Sierp“ w Gorlicach. Biuro Izby znajduje się tymczasowo w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, skąd przeniesione będzie do budynku Małop. Tow. Rolniczego, Plac Szczepański 8.

W niedługim czasie wojewoda krakowski zarządzi wybory radców do Izby Rolniczej z 17 okręgów: bialskiego, bocheńskiego, brzeskiego, chrzanowskiego, dąbrowskiego, gorlickiego, jasielskiego, krakowskiego, limanowskiego, mieleckiego, myślenickiego, nowosądeckiego, nowotarskiego, ropczyckiego, tarnowskiego, wadowickiego, żywieckiego. Wyboru radnych dokonają rady powiatowe Okręgowe Towarzystwa Rolnicze, a także minister rolnictwa zamianuje 1/3 ogólnej liczby radców. Do czasu wyboru rady, zarządu i prezesa Izby, kierownictwo tej placówki rolniczej spoczywa w rękach naczelnika wojew. wydziału rolnego p. I. Cygańskiego.

Fakt uruchomienia Izby Rolniczej, jest ważnem wydarzeniem, musimy bowiem zdać sobie sprawę, że organizacja ta będzie wywierać wybitny wpływ na stosunki w życiu rolnictwa naszego województwa. Toteż nowa organizacja samorządu rolniczego wzbudza powszechne zainteresowanie, a poczynania jej są bacznie śledzone.

Jeżeli chodzi o wytyczne jakiemi się będzie kierować Izba Rolnicza w swej działalności na terenie województwa krakowskiego, to zapewne — sądzić należy — fakt istnienia 128 tyś. gospodarstw karłowatych stanowiących przeszło 50% ogółu gospodarstw wiejskich, będzie na oku czynników kierowniczych i będzie wywierać decydujący wpływ na tok prac. **Drobne rolnictwo musi znaleść w Izbie rolniczej opiekę i obronę swoich interesów.** Okręg podkarpacki i specjalne warunki podgórskie, gdzie produkcja rolna jest nastawiona w kierunku przeważnie hodowlanym, musi być należycie uwzględniony, zwłaszcza hodowla owiec i bydła i związana z tem produkcja paszy łąk i pastwisk, winna pozostawać pod specjalną opieką. Pożądanemby było, ażeby przemysł ludowy znalazł należyte zrozumienie, przeludnienie wsi małopolskiej i rozdrobnienie gospodarstw jest bowiem głównym powodem biedy i niedostatku. W okolicach letniskowych produkcja warzyw i owoców będzie z pewnością przedmiotem troski odnośnych czynników. Taksamo hodowla trzody chlewnej, zwłaszcza odpowiedniej jakości bekonów i drobiarstwo należyte znajdzie miejsce w pracach Izby Rolniczej.

Nie wątpiąc, że fakt powstania Izby Rolniczej stwarza nową epokę w życiu rolnictwa województwa krakowskiego, **rolnicy oczekują szczęśliwych posunięć i twórczej pracy nad podniesieniem gospodarczem** zawodu rolniczego.

Wobec powołania już personelu Izby Rolniczej pod fachowem kierownictwem Dyrektora Izby, pozwalamy sobie pod Ich adresem złożyć życzenia pomyślnej pracy i życzyć szczęść Boże.

Instr. roln. A. Mayer.

Owies ozimy.

W Niemczech od szeregu lat prowadzone są próby z owsem ozimym. Zdaniem tamtejszych rolników, owies ten ma przed sobą wielką przyszłość zwłaszcza na suchych, słabych ziemiach, zawsze owies ozimy wychodzi zwycięsko w porównaniu z owsem jarym, gdyż w okresie największej suszy owies jary jest jeszcze zbyt słabo rozwinięty i często nie może wytrzymać niesprzyjających warunków, przez co wydaje mierny plon, podczas gdy owies ozimy w tych warunkach doskonale suszę przetrzymuje.

Z doświadczeń prowadzonych z owsem ozimym od kilku lat w prowincji Saskiej w Niemczech wynika, że owies ozimy najlepiej udaje się na ziemiach żytnio-ziemniaczanych, na których plon jego przewyższa plon żyta ozimego, i tak przy słabem nawożeniu nawozami pomocniczemi otrzymano z hektara 11 centnarów 80 kg. owsa, gdy z tej samej przestrzeni 8 cent. 25 kg. żyta.

Owies ozimy dobrze wytrzymuje niesprzyjające warunki atmosferyczne, nie tak łatwo wylega, jak owies jary, daje doskonałą karmę dla inwentarza, śrutowany jest bardzo chętnie jedzony przez drób.

Obecnie jest bardzo wytrzymały na ostre zimy, tak, że nawet w znanej nam z ostrości zimy z roku 1928—29 zebrano 9.5 cent. z hektara. Hodowlą owsa ozimego zajmuje się p. Grieffing ze Sporen koło Halli, skąd odmiana nosi nazwę Grieffing Sporen Winterhafer.

W gospodarstwie owies ozimy uprawiają w tych samych warunkach jak i jęczmień ozimy. — W Polsce jeszcze nie słychać, aby owies ozimy wprowadzano w uprawę roślin gospodarskich.

Nowe podatki na interwencje rolnicze.

W najbliższym czasie zostaną wprowadzone w życie nowe podatki na cele akcji interwencyjnej w rolnictwie: 1) 10-procentowy dodatek do podatku gruntowego — podatek ten jednak **nie będzie pobierany** w gospodarstwach województw wschodnich, oraz wogóle **od małorolnych.** 2) 10-procentowy dodatek do podatku przemysłowego — pobierany od przedsiębiorstw przemysłowych zaliczonych do pierwszych 5-ciu kategoryj świadectw przemysłowych. 3) Podatek od uboju w wysokości 3 zł. od sztuki dorosłego bydła, 50 gr. od cielęcia, 1 zł. 50 gr. od sztuki nierogacizny. — Ubój zwierząt przeznaczonych do spożycia **we własnem gospodarstwie** domowem **nie podlega podatkowi.**

Podatek od uboju będzie pobierany przed ubojem przez gminy — w gminach utrzymujących rzeźnie publiczne, w gminach o ludności ponad 10 tys. mieszkańców, w innych zaś gminach przez powiatowe związki samorządowe. Z dodatku do podatku

gruntowego przewidziany jest dochód 4 milj. zł., z podatku od uboju 12 milj. zł., — razem około 22 miljony zł., z dodatku do podatku przemysłowego 6. milj. zł.

Nowe te opodatkowania aczkolwiek przykre i ciężkie w dobie kryzysu, gdzie i tak już obciążenia świadczeniami publicznemi są prawie nie do wytrzymania, — gdy jednak mają być źródłem poprawy cen artykułów rolnych, są konieczne i pożyteczne. Dochody z tych podatków będą przeznaczone na dopłaty do wywiezionych produktów rolnych zagranicę i pokrycie strat powstałych przy wywozie. Wskutek tych dopłat poziom cen produktów rolnych roślinnych i zwierzęcych będzie się w kraju utrzymywał wyżej poziomu cen na wolnych rynkach zagranicą.

Komunikaty gospodarcze.

Anglja zmniejsza przywóz bekonów. Począwszy od 15 września b. r. do 28 lutego 1934 a więc na okres 24 tygodni rząd angielski postanowił ograniczyć dowóz bekonów i szynek z zagranicy. Na ogólną ilość $3\,^1/_2$ miljona centnarów dozwolonego przywozu, Polska będzie mogła wywieźć tylko 33 tyś. 550 cent. bekonów i szynek. Udział Polski w ogólnym przywozie wynosi teraz 9,53 proc., podczas gdy Danja 62 proc., Holandja 9,8 proc. W porównaniu do dotychczasowego wywozu Polska musi zmniejszyć dowóz bekonów i szynek do Anglji o 21. proc.

Zarządzenia te wydał rząd angielski pod wpływem rolników, którzy się domagają opłacalnych cen za bekony hodowli angielskiej. — Ograniczenie przez Anglję przywozu produktów hodowlanych godzi przeważnie w naszą produkcję bekonów już dziś dobrze rozwiniętą.

Koszt uboju sztuki bydła w Warszawie wynosi wraz z opłatami gminnemi 24 zł. 55 gr., gdy w Paryżu 19 zł., a w Pradze 8 zł. 50 gr. Koszt uboju nierogacizny wynosi 12 zł. 78 gr. Gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę pośrednictwo w sprzedaży, to według obliczeń mięso jest o 130 procent droższe od żywca.

Handel z Sowietami. Sowiety zakupiły w Polsce 300 sztuk bydła rasowego dla swoich gospodarstw wiejskich (kołchozów). W tych dniach zaś wywieziono ogółem 200 tys. kg. słoniny. Także Sowiety zawarły umowę na dostawę wyrobów wełnianych na sumę 200 tys. zł. i poczyniły zamówienia na dostawę żelaza handlowego wartości 30 milj. zł. — Polska natomiast ma sprowadzić od Rosji sowieckiej kawior, ryby, skóry surowe.

Obroty handlu zbożem z zagranicą. W r. 1932/33 ogółem przywieziono do Polski pszenicy 212 tys. 640 centnarów, żyta 98 tys. 60 cent., jęczmienia 440 cent. Wywóz zboża z Polski zagranicę w tym czasie wyniósł **5 milj. 124 tys. 380 centnarów,** w tem pszenicy 388 tys. 30 cent., żyta 2 milj. 980 tys. 84 cent., jęczmienia 1 milj. 614 tys. 76 cent., owsa 140 tys. 75 cent. i mąki 341 tys. 62 cent.

Pan Herriot zachwycony bolszewizmem!

Któż to jest pan Herriot? To mer czyli burmistrz wielkiego miasta Lyon'u, to były premjer francuski, i co dla nas jest ważnem — zacięty radykał i wróg Kościoła. Pan ten jeździł niedawno do Rosji bolszewickiej dla... studjów, dla nauki. Chciał zbliska poznać nowy ustrój państwowy — komunizm, chciał na własne oczy zobaczyć co się dzieje w tym olbrzymim kraju, na którego żywym organiźmie od kilkunastu już lat grupa socjalistów-radykałów z pierwszorzędnym udziałem żydków i obcokrajowców robi krwawe i nader kosztowne doświadczenia, nie licząc się z ogółem obywateli, których się tam traktuje jak martwe rzeczy.

Nie można się dziwić tej miary politykowi co Herriot, że pojechał do Rosji bolszewickiej. Dzieją się tam bądźcobądź zmiany na wielką zakrojone miarę, zwłaszcza na polu życia społecznego. Zresztą natura ciągnie wilka do lasu, a wiadomo pan Herriot jest radykałem, któremu zresztą w kapitalistycznej Francji nieźle się powodzi. Ale można i trzeba się dziwić czemu innemu, mianowicie temu, że Herriot wrócił z bolszewji zachwycony, że wszystko mu się tam widzi dobre, że po rozmowie z Kalininem nie wierzy nawet żeby był w Rosji głód, jednem słowem z opowiadań Herriota wygląda na to, że w bolszewji jest raj. Dodajmy nawiasowo, że, ani jadąc do Rosji, ani z niej wracając nie zatrzymał się w Polsce, i że we Francji, koła lewicowe przebąkują ciągle o przymierzu z bolszewją.

Niech sobie p. Herriot zawiera przymierze z kim chce, niech się nawet łudzi, że Francja odbierze przepadłe jej w carskiej Rosji miljardy, ale niech nie bałamuci świata, że w bolszewji jest dobrze, jest świetnie. Uwierzą w to tylko ci, co nic o tym kraju nie wiedzą i potrafi ich olśnić to co bolszewicy we własnym interesie gościowi zagranicznemu pokażą (a za tyle miljardów i za tyle lat rządów można już było coś wystawić, coby mogło cudzoziemca jadącego reprezentacyjnem autem olśnić). Ale niech pomyśli, że te rzeczy na pokaz wybudowano za wyciśnięte z krwią i łzami z obywateli pieniądze, że tysiące majątków skonfiskowano, a ich właścicieli pomordowano, że w Rosji niema własności prywatnej. Niech się p. Herriot zachwyca bolszewją, my Polacy-katolicy nią się nie zachwycimy. Za dobrze znamy zapamiętałą walkę wypowiedzianą tam Panu Bogu, burzenie kościołów i cerkwi, rozstrzeliwanie duchownych, rozpasaną do najwyższego stopnia niemoralność, niedawne masowe mordowanie niewinnych ludzi, wyspy sołowieckie, ciągłe ucieczki chłopów rosyjskich do Polski, kartki na chleb — dziś w r. 1933 i to w tak olbrzymim i bogatym kraju jak Rosja i tamtejsze horrendalnie wysokie ceny chleba (5-10-15 rubli), masła (20-30-40 rubli). Nam wystarczą listy, które się czasem z tamtej strony uda przemycić i wymowne dzieje Butkiewiczów, Cieplaków i Słoskanów. Nam wystarczy to, co przez te kilkanaście lat historja bolszewizmu krwawemi wypisała zgłoskami. Nam wystarczy to szare, marne, niepewne jutra życie wielomiljonowych mas bolszewickich poddanych.



Herriot po powrocie z Rosji bolszewickiej.

Pan Herriot po krótkiej przejażdżce po Rosji i po tem co widział prawie że z okna wagonu — niech się zachwyca.

Ale my narazie nie! **R.**

Z Polski.

Narady XX. Biskupów polskich odbyły się na Jasnej Górze 19 i 20 września. Po rozpatrzeniu spraw ściśle kościelnych Episkopat zwrócił swoją uwagę także na rozpisaną pożyczkę narodową. Uznając doniosłość tej pożyczki wobec gospodarczych potrzeb kraju, Episkopat zajął do niej stanowisko życzliwe. XX. Biskupi zwrócą się do duchowieństwa swoich diecezyj z odpowiedniemi wskazówkami.



Kartka z księgi członków Bractwa P. Jezusa Ukrzyżowanego przy kościele Marjackim w Krakowie: w środku własnoręczny podpis króla Sobieskiego. (Joannes Rex znaczy Jan król). Do tego samego bractwa wpisali się własnoręcznie na następnych kartach: królowa Marja Kazimiera (Marysieńka), królewicze Jakób i Aleksander oraz królewna Teresa. Na jednej z poprzednich kart jest własnoręczny podpis królowej Eleonory austrjackiej żony króla Michała Wiśniowieckiego. Każda z kart ma inny bogaty rysunek i na dole odpowiedni napis łaciński.

Bilans handlowy Polski wykazuje za ubiegłe 8 miesięcy 68 miljonów zł. nadwyżki tj. dwa razy mniej, niż w r. 1932. Gorzej, że wywóz spadł silniej niż przywóz.

Wyemigrowało w sierpniu z Polski 2737 osób w tem 707 do Palestyny i 1084 do Francji, a powróciło 1468 osób (721 z Francji).

Min. spraw zagran. Beck wyjechał do Paryża z oficjalną wizytą, która jest manifestacją łączności polityki francuskiej z polską; przytem wyjaśniono i zakończono wszystkie nieporozumienia i niejasności w dotychczasowych posunięciach politycznych.

Rok istnienia Seminarjum Zagranicznego w Potulicach świadczy o jego rozkwicie. Liczy przeszło 100 członków, z czego połowa bracia, przyszli pomocnicy duszpasterscy, oświatowcy i kierownicy polskich towarzystw na obczyźnie, 19 kleryków-nowicjuszów składać będzie śluby zakonne. W roku bieżącym zgłosiło się przeszło 90 maturzystów i podchorążych na kleryków. Przyjęto narazie 35. Nazwa Seminarjum, nadana przez Ojca św. brzmi: Sociatas Christi pro Emigrantibus — Towarzystwo Chrystusowe dla Wychodźców.

Proces o zamordowanie mgr. Chudzika w Brzozowie wykazał, jak to niegodnie układał się starosta i komisarz policji przy najmie zbirów celem zamordowania majora Owoca, działacza narodowo demokratycznego.

Strzałem przez okno nieznany jeszcze sprawca pozbawił życia śp. Fr. Chruściela, działacza Stronnictwa Ludowego w Grochowie.

Rozpoczął się proces o zamordowanie red. Hołówki.

Oszczerstwa, rzucone na ks. prof. Ładę, obrońcę moralności w semminarjum żeń. w Łomży, miały być przedmiotem rozprawy sądowej. Jednak inż. Zdziarski i p. Kronenberg w łomżyńskim Tygodniku diecezj. odwołali swe zarzuty i przeprosili ks. Ładę. Wobec tego skargę cofnięto. — **Kto broni prawdy, musi być przygotowany na ataki i przykrości, ale prawda prędzej czy później zwycięży.** Tylko że ludzie przeważnie są — za wygodni!

Wyrok na Gorgonową zatwierdził sąd najwyższy. Jak wiadomo, opiewa on na 8 lat więzienia.

W Kartuzach staraniem Akcji katolickiej odbyło się wielkie zebranie w sprawie bluźnierstw, wypowiedzianych na zebraniu Związku Strzeleckiego. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Parafjanie kartuscy, zgromadzeni na wiecu parafjalnym w dniu 17 bm. wyrażają swoje głębokie oburzenie z powodu bluźnierczych wyrażeń, które padły na zebraniu Związku Strzeleckiego w dniu 25 sierpnia 1933 r. Domagają się wyraźnego przyrzeczenia ze strony władz Związku Strzeleckiego w Kartuzach, że tego rodzaju występy bluźniercze więcej się nie powtórzą. Dopóki takie przyrzeczenie nie zostanie złożone, oświadczamy, że nie będziemy utrzymywali żadnej styczności z miejscowym Związkiem Strzeleckim i będziemy go pomijali przy każdej okazji. Do tego oświadczenia powoduje nas głęboka troska, że organizacja, której zadaniem ma być tak doniosłe dla spraw obrony kraju przysposobienie wojskowe, toleruje u siebie występy jednostek, które obrażają uczucia religijne członków-katolików i podkopują ich wiarę". Rezolucję tę przesłano JE. Ks. Biskupowi Okoniewskiemu, pp. wojewodzie poznańskiemu i miejscowemu staroście.

W ostatnich czasach zdarzyły się katastrofy lotnicze, w których kilku lotników poniosło śmierć.

OSTRZEŻENIE: Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

Odpowiedzi redakcji.

Rodzina Sieroca otrzymaliśmy za późno, mimo najlepszych chęci nie mogliśmy na czas zamieścić.

Wesoły kącik.

Na wiecu — A teraz, obywatele, skroroście mię wybrali na posła, przyrzekam wam, że głos mój będzie słyszany przez cały naród — a nawet dalej sięgnie.

Głos z pośród publiczności: Głośniej! Tu nic nie słychać!

Zupełnie jasne. — Dlaczego ryby nie mają głosu?

— Bo gdyby mówiły, toby im się wody do ust nalało.

Nauczyciel — Abrahamek, powiedz co to jest sieć?

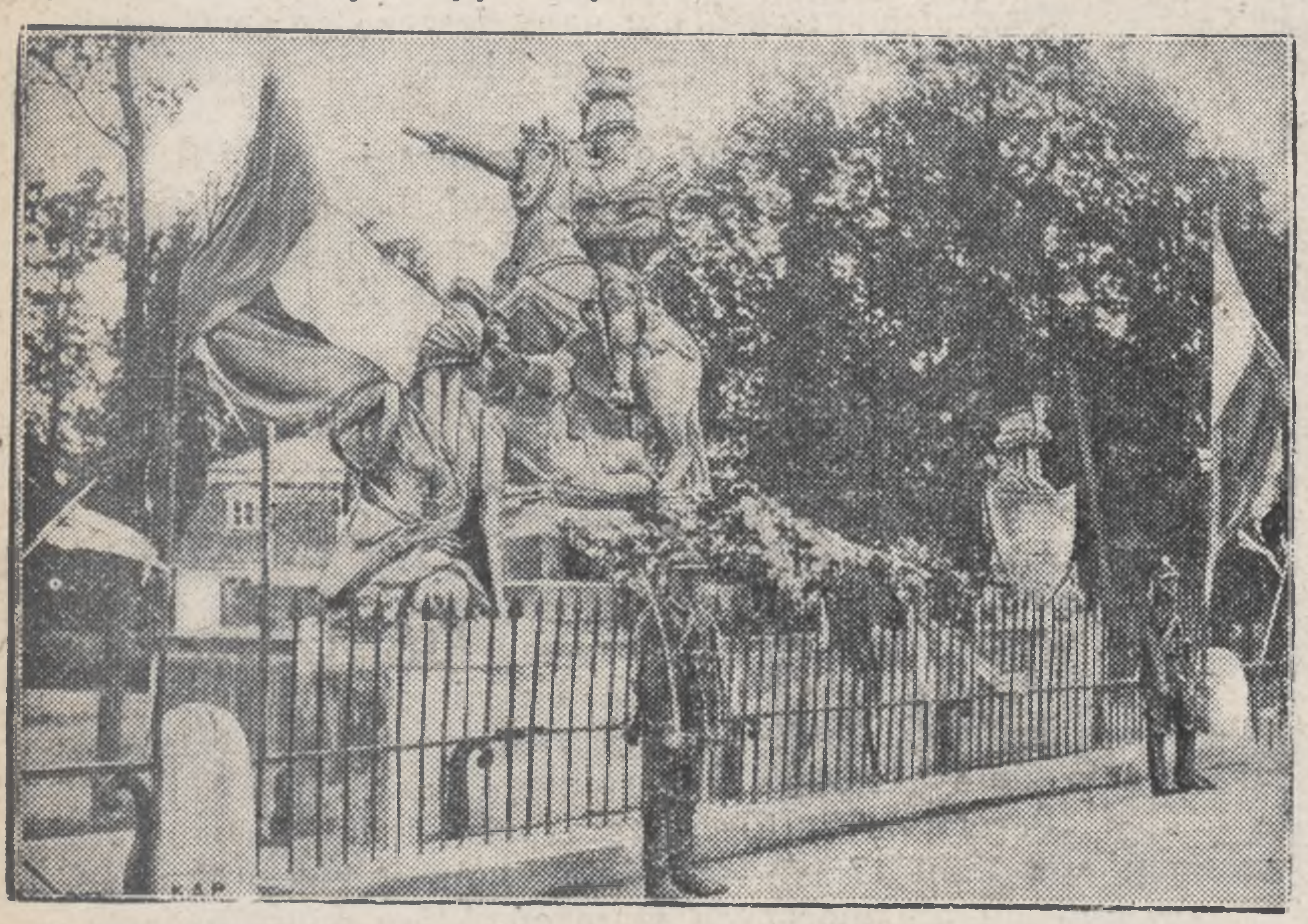
— Abrahamek. Są to dziury powiązane sznurkami.

W restauracji. Gość do kelnera: Proszę zatrzymać wentylator, obawiam się że wiatr porwie mój kotlet.

Ze świata.

Ojciec św. przyjął na audjencji członków Międzynarodowego kongresu Publicystów. Podkreślił znaczenie publicystyki, która winna stać na straży moralności zarówno przez swą istotę, jak i sposób jej prowadzenia. Jako przykład postawił dwóch wielkich pisarzy włoskich, o sławie wszechświatowej, Dantego i Manzoniego, którzy głosili prawdę i wskazywali drogę cnocie.

Cud krwi św. Januarego, powtórzył się 19 ub. m. w kościele metropolitalnym Neapolu wobec władz i wielkich rzesz pielgrzymów, o godz. 9'40. Na wieść o cudzie ludność pośpieszyła tłumnie do świątyni, w dziękczynnych modłach wyrażając swą radość.



Podczas obchodu w Warszawie 250-lecie odsieczy Wiednia 17 bm. przy pomniku Sobieskiego w Łazienkach ustawiono wartę honorową.

O beatyfikację lekarza prof. Ludwika Necchi, toczą się wstępne obrady. Necchi umarł w opinji świętości. Pamięć jego jest bardzo żywa we Włoszech; zwią go powszechnie „lekarzem ubogich". Uczeń prof. Necchi, obecny rektor uniwersytetu katolickiego w Medjolanie, O. Gemelli Agostino, zawdzięcza mu swoje nawrócenie.

545 nowych kapelanów zamianowano dla organizacyj „Balilla", obejmujące całą młodzież faszystowską Włoch.

Premjer hiszpański Leroux zapowiedział m. in. amnestję dla przestępców politycznych i gwarancję wolności słowa, wyrażającą się przedewszystkiem w skasowaniu kontroli nad prasą. Jako „koncesję" dla katolików potraktował nadto minister Leroux sprawę ześwieczczenia szkół, która ma być przeprowadzoną etapami.

Rzadkie odznaczenie otrzymał ksiądz francuski Unbrocht. Wyższa odznaka oficerska Legji Honorowej z reguły przyznawana bywa tylko dyplomatom i najwyższym osobistościom. Po raz pierwszy w tym roku przypadła ona w udziale kapłanowi katolickiemu.

Nawet w katolickich pismach w Niemczech pojawiły się wystąpienia przeciw — Sobieskiemu. Niektórych Niemców wstyd, że polski król musiał ratować Wiedeń, ale czy to jest zgodne z duchem katolickim, aby pomawiać go o pychę i butę, skoro znane są jego słowa: **„Przybyłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył"** i listy do Marysieńki, gdzie Bogu przypisuje zwycięstwo a każdemu oddaje sprawiedliwość. — Rząd Dollfussa, przejęty duchem katolickim inaczej to pojmuje i przeto zorganizował uroczystości ze szczególnym udziałem Polaków.

Premjer pruski Goering chce koniecznie zostać ministrem Reichswehr'y (obrony krajowej), aby w wojsku zrobić hitlerowski — porządek, jednak spotyka w niem na opór, nadto i hitlerowcy niektórzy zwalczają zachłannego przywódcę.

W uznaniu zasług przy organizacji uroczystości wiedeńskich Ojciec św. odznaczył prezydenta republiki austrjackiej, Miklasa, najwyższym orderem Chrystusa, a kanclerza dr. Dollfussa orderem Złotej Ostrogi. Ojciec św. polecił wyrazić kanclerzowi dr. Dollfussowi powinszowania z powodu jego świetnej mowy i uznanie za właściwą ocenę encykliki „Quadragesimo anno".

Kanclerz Dollfuss zapowiedział przebudowę Austrji w duchu encykliki Quadragesimo Anno na państwo zawodowo-stanowe, w którem nie będzie walki klas, ale współpraca stanów i zawodów, które wysyłać będą przedstawicieli do zreformowanego parlamentu. Z jednej strony przeciwstawia się ten program idei dyktatury proletarjatu (bolszewizm), z drugiej odrzuca absolutyzm władzy rządowej jaki jest w Niemczech.

Zanik wpływu czerwonych związków zawodowych w Austrji przybiera niepohamowane tempo. W roku 1921 liczba członków tych związków wynosiła 1,080.000, w roku 1931 spadła do 583.000 a w roku 1932 zmniejszyła się jeszcze do 520.000. W tym samym czasie chrześcijańskie związki zawodowe, które musiały bronić się przed czerwonym terrorem i dopiero wywalczać sobie prawo egzystencji, wykazywały następujące dane liczbowe: rok 1921—78.737 członków, w r. 1932—108.420 i r. 1932—100.606.

Estonja zakończyła rokowania w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą św. Wkrótce ma być ustanowiona w Talinie nuncjatura apostolska, a Estonja wyznaczy swego reprezentanta przy Watykanie.

Bułgarja nawiązuje gospodarczą łączność z Jugosławją i zbliża się do Francji. Dotychczas jako pobite państwo, Bułgarja trzymała się zdala od niej i jej sprzymierzeńców.

Wzorem Austrji i Turcja chce uzyskać pozwolenie mocarstw na powiększenie swej armji celem skutecznej walki — z komunizmem.

Rezultat wielkiej akcji bojkotowej Żydów przeciw Niemcom jest taki, że wywóz z Niemiec do hurtowni żydowskich — wzmógł się wydatnie.

Tym razem w Lidze Narodów są na porządku dziennym skargi Polaków ze Śląska Opolskiego na szykany i krwawe prześladowania niemieckie.

Boi się śledztwa. Rząd Iraku w Bagdadzie postanowił odmówić Lidze Narodów prawa przeprowadzenia śledztwa na terytorjum Iraku w sprawie masakry Asyryjczyków. Wyszłoby na jaw, że odpowiedzialność za zamordowanie kilkuset chrześcijan ponoszą oddziały regularnej armji Iraku, której dowódca, na własną rękę dokonał okrutnego samosądu. Przeniesienie całego szczepu Asyryjczyków do Syrji byłoby najlepszem wyjściem z sytuacji i odpowiadałoby życzeniom tej prześladowanej ludności. Jednak Francja, która ma mandat nad Syrją, zdaje się temu przeciwna, ponieważ nie chce wywołać zatargu z miejscowymi wyznawcami islamu.

Ogromna defilada 160 okrętów i ok. 180 wodnopłatowców przed cesarzem japońskim jest dowodem potęgi morskiej i gotowości Japonji.

Niepokoje na Kubie. Porucznicy wysunęli swe żądania, za co wielu zwolniono z wojska. Sierżant Batista twórca rewolucji, nie żartuje. Ale zagrożony prezydent Grau San Martin już żąda dyktatorskich pełnomocnictw.

Przed świętem Chrystusa — Króla.

Tegoroczne święto Chrystusa-Króla (niedziela 29 października) ma być przeprowadzone pod hasłem „Rocznica zwycięstwa wiedeńskiego jako wezwanie do walki z nowoczesnem pogaństwem“. Praktyczną wykładnią tego wezwania ma być stwierdzenie prawdy: „Bóg Panem i celem naszym“.

Aby ułatwić XX. Asystentom jak i Radom parafjalnym A. K. jak najlepsze i pożyteczne przeprowadzenie tego hasła w czasie uroczystości święta Chrystusa-Króla podajemy poniżej materjał pomocniczy przy urządzaniu obchodu.

1) Cztery Kazania okolicznościowe „Bóg Panem i celem naszym“, cena 50 gr.

2) Ostatni numer „Ruchu katolickiego“ miesięcznika poświęconego zagadnieniom Akcji Katolickiej w Polsce dostarczy prelegentom wyborowego i wszechstronnego materjału do wykładów i przemówień na tegoroczne święto Akcji Katolickiej.

3) Dziewięć numerów „Szkoła Czynu“ tj. Łączmy siły w parafji, Zadanie w A. K., w parafji, Oofenzywę katolicką, Kobieta w A. K., Apostolstwo zewnętrzne i wewnętrzne, Wiara podstawą życia, Bóg jest, Sekciarze apostołowie fałszu, **Do walki z nowoczesnem pogaństwem.** Zwłaszcza ten ostatni numer **„Do walki z nowoczesnem pogaństwem“** jest zredagowany w takiej formie, że może służyć jako referat na akademji, czy wiecu, a także jako ulotka propagandowa do rozdawania wśród uczestników. Cena każdego numeru 10 gr.

4) Nalepki propagandowe na okna, cena 10 gr.

Wyżej podane materjały należy zamawiać jak **najwcześniej** w Sekretarjacie Diecezjalnym A. K. Kraków, Straszewskiego 18.

Książki.

„Wawelska Pani“, misterjum ku czci Królowej Jadwigi, pióra Eli Oleskiej, wykonane po raz pierwszy na uroczystej akademji w Złotej sali Domu Katolickiego w Krakowie pod protektoratem Księcia Metropolity, wyszło z druku u Gebethnera i Wolffa (cena 50 gr.). Utwór ten padobał się powszechnie i zewsząd dopytywano się, kiedy zostanie wydany, wiadomość tedy, że jest już do nabycia w księgarniach, obchodzić będzie naszą publiczność, zwłaszcza, że kult Królowej Jadwigi po uroczystościach na Jasnej Górze z udziałem całego Episkopatu polskiego szerzyć się zacznie żywiołowo w społeczeństwie.

K. Berkanówna, Którędy pójdziesz? Trzy Drogi Życia, — 1.20 zł. i 25 gr. przesyłka. — Do nabycia u autorki: Poznań Matejki 53, PKO. 202.494, oraz w wszystkich księgarniach.

Jak poprzednie tomiki Bibljoteczki Społecznej Berkanówny I. Tak mi ciężko, II. Ty i Ludzie, III. Co Robić? tak i tom czwarty: Którędy pójdziesz? nastawiony jest zupełnie praktycznie, aby skłonić młodzież, tak chętną do postępu w dobrem pojęciu, do większej pracy nad sobą i dla drugich.

Chodzi mianowicie o wybór stanu, aby znaleźć się na swem miejscu i na niem czuć się szczęśliwym i potrzebnym. Jest więc mowa o stanie małżeńskim — duchownym i o stanie trzecim: wolnym dla akcji społecznej. Właśnie ten ostatni stan jest przedmiotem szczegółowych rozważań autorki, która pragnie zużytkować dla dobrej wszystkie siły w narodzie, leżące nieraz odłogiem: Osoby nie mające ochoty do małżeństwa lub do klasztoru, znajdą w książce pobudkę do nowego życia, może lepszego niż dotychczas...

Adresy dopełniają pożyteczną całość broszury, której życzymy, by trafiła do tych, co nie wiedzą, co począć ze swem życiem...

Edward Kłoniecki: „Kwiaty młodości“. Wiersze. Zakopane 1933. Stron 1. 63.

Znany i utalentowany współpracownik literacki prawie wszystkich polskich pisemek dla młodzieży, (znany dobrze czytelnikom Dzwonu), p. E. Kłoniecki, wzbogacił bibljoteczkę dla młodzieży zbiorkiem 66 ślicznych, za serce chwytających wierszy. Tyle w tych strofkach świeżości, prostoty, nastroju i radości oraz niewyszukanego piękna, że trudno się od nich oderwać nawet starszemu. A przytem zręczny pedagog umie wszędzie rzucić pożywne ziarnko nauki dla młodych. Bo jest pedagogiem. Tematów — bogactwo: religijne, patrjotyczne i inne. Umiłowany temat Autora — Tatry, zajmują w zbiorku poczesne miejsce. Nauczyciel czy nauczycielka znajdzie w tym zbiorku zawsze coś na czasie. — Czekamy niecierpliwie na dalsze tomiki. (D.)

Cena zbiorku wraz z przesyłką pocztową 1 zł. **Adres** dla zamówień: E. Kłoniecki, Zakopane, Sobczakówka.

Z żałobnej karty.

Śp. Emil Bagatyński kontroler kasy miejskiej, Sodalis Marianus, prezes Katol. Ligi paraf. św. Szczepana w Krakowie, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł 20. IX. przeżywszy 72 lat. Pracował chętnie na polu miłosierdzia i brał żywy udział we wszystkich pracach katolickich. **R. i. p.**

Podziękowanie.

Marja Krukowa z Bysiny parafja Myślenice dziękuje Matce Boskiej myślenickiej za łaskę wyleczenia chorej nogi swej córki Anny.

S. H.

Dusze Dzikiego Zachodu

Powieść.

Od redakcji. W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk zajmującej powieści. Akcja rozgrywa się w Ameryce Północnej w czasach, kiedy pod naporem białych, lecz jakże często czarnych na duszy zdobywców, pierwotni mieszkańcy Indjanie cofać się musieli w ostępy leśne, topniejąc liczebnie. Powieść aczkolwiek nosi charakter senzacyjny ma jednak walory moralne. — Od czasu do czasu będziemy i nadal równocześnie z powieścią zamieszczać także inne opowiadania.

ROZDZIAŁ I.

Robby i Teddy.

Wąwóz. Pionowe, skaliste brzegi, potężne bloki granitowe, występujące nieregularnie ze ścian, rzucały fantastyczne cienie na dno wąwozu, podczas gdy reszta wyżyny tonęła w prześlicznym blasku księżyca.

Prawie absolutna cisza. Możnaby przypuszczać, że „w promieniu kilku mil“[1]), wokoło niema żywej istoty. Jednostajne, ledwie dosłyszalne szemrzenie cienkiego jak nitka strumyka, przecinającego dno wąwozu, nie przyczyniło się wcale do ożywienia strasznej pustki tego miejsca. Wąwóz wyglądał dziko i tajemniczo, zaś zupełny brak roślinności, z wyjątkiem chyba mchów nad brzegami strumienia, czynił tak przygnębiające wrażenie, że trzeba było sporej dozy odwagi, by, zwłaszcza w nocy, zapuścić się w jego kręte i oślizgłe ścieżki.

A jednak byli śmiałkowie, którzy nietylko ni wahali się przekroczyć granice wąwozu, ale czuli tam, jak u siebie w domu.

W miejscu, gdzie brzeg wąwozu, cofnięty sil wskutek jakiegoś kataklizmu, tworzył obszerną p formę, jakby werandę i skąd prowadziła stroma możliwa do przebycia ścieżka aż na dno — w miejscu dostrzegłby bystry obserwator dwie cie ludzkie, siedzące w cieniu i prowadzące sem urywaną rozmowę.

— Żołnierze z fortu Willmersa przybędą ranem — odezwał się mrukliwie jeden cych. — Nie możemy długo wypoczywać,

— Wiem o tem, do stu piorunów! N lepszego do powiedzenia, Teddy? — sy wie jego towarzysz.

— Potrzebujemy koni! — podjął zn

[1]) ang.

W przededniu uroczystości św. Teresy.

Za tydzień, w dniu 3 października obchodzić będziemy uroczystość Imienin świętej Teresy z Lisieux. Na uroczystość tę czekają zawsze z upragnieniem Czciciele Świętej. Czekał na nią od szeregu miesięcy Katolicki Dom Akademiów w Krakowie, to jest ten Dom, który od Świętej otrzymał już wiele ogromnych łask i z pewnością wiele ich także w tym roku otrzyma. Wiadomo powszechnie, że w Domu tym tworzy się Izba św. Teresy, której zadanie powinno być doniosłe. W izbie tej ma się skupiać wysiłek wszystkich czynników religijnych celem obudzenia życia chrześcijańskiego w Polsce i wyrobienia prawdziwie Chrystusowych działaczy na każdej niwie życiowej. Na izbę tę płynęły w swoim czasie liczne składki, które potem osłabły. Pragniemy je wznowić, pomimo, że taka bieda wszędzie i tyle potrzeb. Lecz jesteśmy głęboko przekonani, że Imieniny Świętej potrafią przemówić do serc i przekonać do ofiary. Ofiary tej Dom bardzo potrzebuje. Długi jeszcze na nim ciążą, a dochody coraz mniejsze. Ofiary są coraz skąpsze. A przecież od samego początku, gdy budowa się zaczęła, wszystko czyniło się w tym Domu ofiarami i te ofiary są niezbędne także dzisiaj. Nie sposób przypuścić, aby ludzie, którzy dla idei tego Domu tak bardzo się entuzjazmowali, dziś mogli o nim zapomnieć.

Jeśli zaś zapomnieli, spieszmy do świętej Teresy z prośbą, by ich obudziła i do ofiary na nowo pobudziła. Trzeci października to dzień tak piękny, tylu Jej łaskami obfitujący, że wzbudzi tysiączne rzesze, które pospieszą choćby z wdowim groszem, by go złożyć na Katolicki Dom Akademików i na powstającą w nim Izbę Świętej. Groszowe ofiary, lecz dawane masami, utworzą poważną sumę.

Musimy się podzielić bardzo miłą wiadomością, że wybitny artysta krakowski, słynny ze swych drzeworytów i miedziorytów, i za nie odznaczony przez Akademję Umiejętności, profesor Stanisław Jakubowski ofiarował na Izbę Świętej swój miedzioryt, przedstawiający Świętą Teresę według znanego wizerunku. Obraz ten jest do nabycia w Katolickim Domu Akademików u portjera. Polecamy go wszystkim Czcicielom Świętej, by go sobie nabyli. Cena 10 złotych bez oprawy, z oprawą 12 złotych. Dochód z rozsprzedaży idzie na cele Domu. Kupujący ten obraz mają dwie korzyści: 1) zyskują piękną rzecz artystyczną, stworzoną przez znakomity talent artysty i 2) popierają Dom, który poparcia ogromnie potrzebuje.

Ofiary prosimy przysyłać albo do redakcji Dzwonu Niedzielnego, albo przekazem pod adresem: Katolicki Dom Akademików, Kraków, plac Jabłonowskich 1, lub czekiem P. K. O. Nr. 408.108 właściciel: Katolicki Dom Akademików, Kraków.

Rzeczy ciekawe.

Alpiniści entuzjazmują się zdobyciem niedostępnego szczytu Campanile Basso w Dolomitach włoskich przez dwoje rodzeństwa, ale równocześnie dowiadujemy się, że inni na tym samym szczycie znaleźli śmierć. Katastrofy powstarzają się i w naszych Tatrach.

52 pary na ślubnym kobiercu. Budapeszt, jak wszystkie miasta europejskie posiada na peryferjach kolonje barakowe dla eksmitowanych i bezdomnych. Przeważnie różni wykolejeńcy, wiele pod względem moralnym pozostawiający do życzenia tam mieszkają. Grono ludzi dobrej woli zaopiekowało się niemi. Było tam bardzo dużo t. zw. dzikich małżeństw, postarano się z pomocą duchowieństwa naprawić te stosunki. Wynikiem tych zabiegów było 52 ślubów, w jednym dniu w jednym z kościołów budapeszteńskich. Koszta pokrył magitsrat budapeszteński.

Takie uporządkowanie stosunków **zdałoby się w niejednem mieście i u nas.**

Zauważono, że na wyścigach warszawskich coraz mniej ludzi gra w totalizatora — z braku gotówki; niestety, jednak nie z poczucia moralnego, że hazard jest grzechem. Na Riwjerze (wybrzeże Włoch i Francji nad morzem Liguryjskiem) nudzący się bogacze zakładają się na wyścigach spasionych — karaluchów i myszy. Szczytem zaś zabawy jest — tłuszczenie talerzy i innych naczyń stołowych. — (I u nas to potrafią różni pijacy, tudzież herod-baby!)

Co nam piszą.

Z Myślenic nam donoszą: W dniu 10 września br. obchodzono tutaj uroczyście trzechsetną rocznicę uznania cudownym obrazu Najśw. Marji Panny, jaki znajduje się w kościele parafjalnym, w osobnej kaplicy, fundowanej przez możny ród Koniecpolskich.

Po wotywie — procesja, której przodował Ks. Katecheta

— Sam jesteś temu winien! Trzeba było zakłuć strażnika w forcie, a nie uważać na starą znajomość. Wtenczas mielibyśmy konie i wszystko, co nam zabrano w niewoli.

— Thousand storm[1]), tysiąc gromów z twoimi wymówkami, Robby! Wiesz dobrze, że mi wolność ...k samo miła, jak tobie, ale...

— Ale jesteś niedołęga, który się bawi w senty...nty i szkodzi tem sobie i drugim. Gdyby nie ja, ... miałbyś nawet karabinu. Zresztą... cicho! — ...rwał nagle sam sobie. — Może zdobędziemy ko...

...Obydwaj umilkli, bo z dołu, z wąwozu, doleciał ...ka odgłos stąpania końskiego. Wkrótce można ...ozróżnić, że się zbliża trzech jeźdźców.

...j rozbójnicy położyli się tuż nad brzegiem ...ci i przygotowali strzelby do strzału.

...bby — szepnął Teddy — chcesz zastrzelić

...wiście! A może wolisz, żeby nas zdradzili, ...ano natrafią na pościg? Jeśli cię tchórz ... załatwię się z nimi sam, wiesz, że nigdy ..., zwłaszcza z takiej, jak ta, rusznicy — dobra rzecz, wojskowe karabiny! Nasze strzelby nie były tyle warte!

— Ciekaw jestem, kto są ci wędrowcy — mruknął Teddy, nie odpowiadając na słowa przyjaciela. — W te strony mało ludzi zapuszcza się bez koniecznej potrzeby.

Tymczasem jeźdźcy, minąwszy ostatni zakręt, wydostali się na miejsce nieco szersze, oświetlone światłem księżyca, przedzierającem się przez luki i nierówności w krawędziach wąwozu.

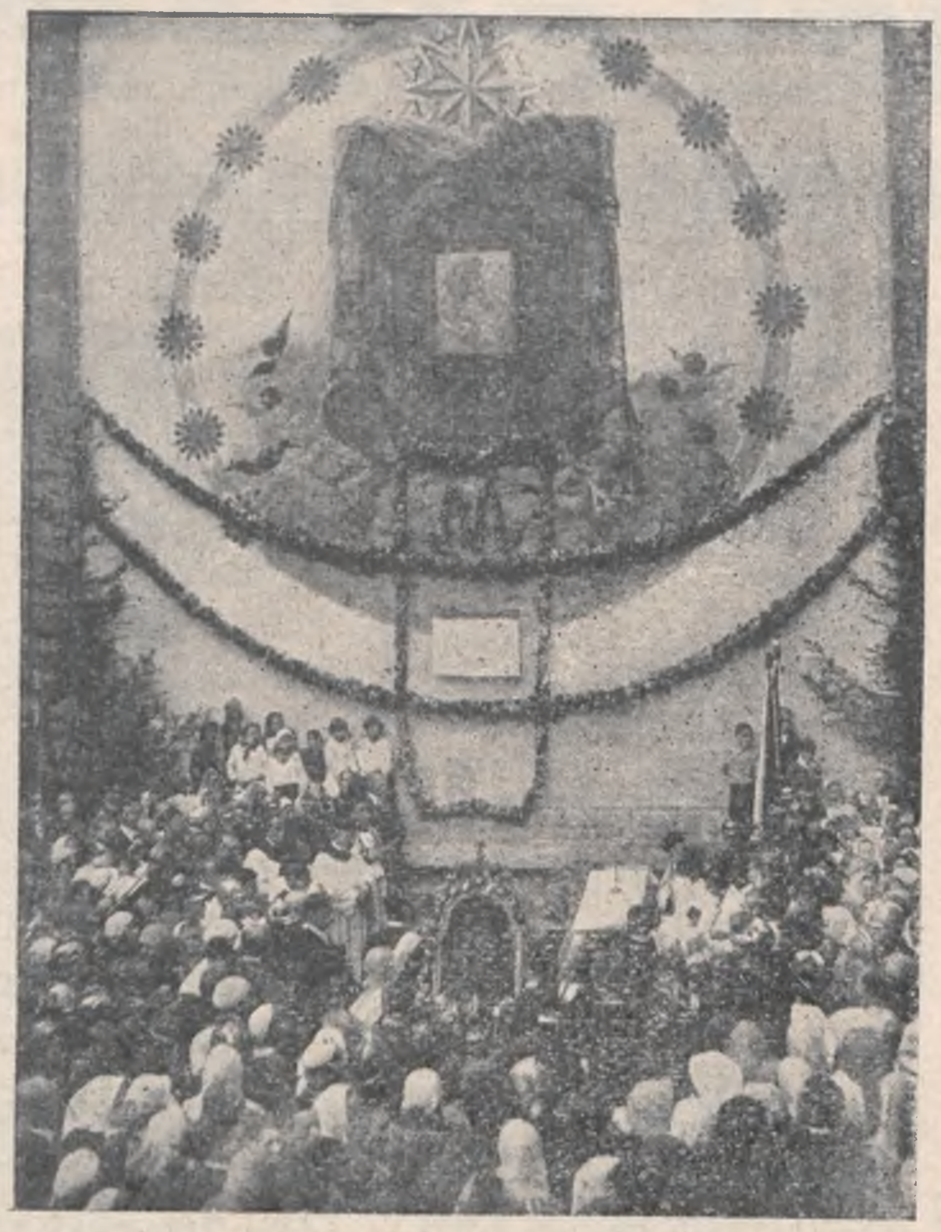
Teraz dopiero rozbójnicy mogli się przyjrzeć swoim ofiarom. Przedewszystkiem zauważyli, że jeden koń niósł zamiast jeźdźca dosyć duży, podłużny przedmiot, który wyglądał jak pleciony, trzcinowy kosz i był umocowany na siodle pakunkowem wieloma silnemi rzemieniami.

O ile można było przy świetle księżyca rozpoznać, to obaj jeźdźcy zdawali się być statecznymi, starszymi już wiekiem fermerami[2]), a ich zachowanie się zdradzało, że nie mają wiele doświadczenia w podróżach po dzikim zachodzie. Zauważywszy to, rozpoczął Robby kpić z towarzysza: C. d. n.

...e: tysiąc burz.

[2]) farmer: właściciel gospodarstwa rolnego.

Józef Bylica, udała się wraz z kilku duchownymi na Górne Przedmieście, do figury, zbudowanej na miejscu, gdzie dawniej stał dom Grabyszy, a skąd przed trzema wiekami w r. 1633 wprowadzono w mowie będący obraz do kościoła parafjalnego. Tam odśpiewano litanję do N. M. P., poczem — tłum ludu — wśród bicia dzwonów — podążył do kaplicy, na wstępie wymienionej, gdzie odprawioną została uroczysta suma z asystą, którą celebrował Ks. Prałat Dr. Hanuszek, Rektor Seminarjum duchownego z Krakowa. Po wygłoszeniu do parafjan przez miejscowego księdza Proboszcza i Dziekana Dra Andrzeja Kościółka, u wstępu do kościoła, podniosłej i serdecznej przemowy, a następnie przez Księdza Nodzyńskiego, Profesora gimn. z Krakowa — do łez poruszającego — kazania, odsłonięto pamiątkową tablicę, wmurowaną na zewnętrz kaplicy, a ufundowaną kosztem miejscowego księdza Proboszcza. Pomiędzy zebranych rozdawano pamiątkowe obrazki z kopją Matki Boskiej Myślenickiej, i z zwięzłą historją tego cudownego obrazu.



Ołtarz jak i cała kaplica, w której obraz się znajduje, tonął w powodzi żywych kwiatów, jakiemi wierni je przyozdobili, a niebo, łaskawe — podczas całej tej uroczystości — zsyłało snopy blasków słonecznych na głowy rozmodlonego tłumu, jakby i ono w ten sposób chciało wziąć współudział w tem podniosłem dziele; szereg chorągwi cechowych i sztandarów stowarzyszeń, oraz przyozdobionych suto kwiatami feretronów — nadawał temu tłumowi czcicieli Marji, szczególnego uroku.

Domy przystrojone były flagami, a okna w mieszkaniach, koło których przechodziła procesja — iluminowane. Podczas pochodu przygrywała orkiestra sokoła.

Z gminy Stróże — która przed wybudowaniem kościoła w tej miejscowości, — należała do parafji Myślenickiej, — przybyła też ze sztandarami i własną orkiestrą — nader liczna kompanja — której przodował tamtejszy ksiądz Proboszcz, aby jako wierna swej Macierzy, złożyć hołd Bogarodzicy, w tym cudownym obrazie przedstawionej, w Jej roku jubileuszowym.

Nieszporami zakończono uroczystość.

Szczakowa w lecie b. r. obchodziła dwie piękne uroczystości. Pierwszą dnia 11. czerwca b. r., **V Okręgowy Zlot S. M. P.** okręgu chrzanowskiego. Przygotowaniem zlotu zajęła się Parafjalna Rada Akcji Katolickiej, oczywiście łącznie z S. M. P. — Sam zlot nie wypadł tak jak tego wszyscyśmy sobie życzyli i jak do tego przygotowaliśmy społeczeństwo katolickie. Powodem była niepogoda. Nie wiele drużyn S. M. P. przybyło, bo tylko Ciężkowice, Trzebinia, Chrzanów, Długoszyn i Jaworzno ze sztandarami, w liczbie około 150 członków, jedynie Ciężkowice przybyły ze swoją orkiestrą. Jako delegat J. E. ks. Metropolity A. Sapiehy przybył z Krakowa ks. prałat Niemczewski, pozatem obecni byli sekretarz okręgowy ks. Joniec i ks. ks. patronowie przybyłych na zlot S. M. P. Uroczystość zlotowa odbyła się według zwyczajnego programu. Nadmienić wypada bezinteresowną pomoc w zlocie miejscowego K. S. „Szczakowianka“, który bezinteresownie pożyczył Stowarzyszeniu swego boiska i przyrządów sportowych. Wszystkim za okazaną nam życzliwość i współpracę wyrażamy staropolskie „Bóg zapłać“. Zlot nie wypadł wprawdzie okazale, ale na ogół udał się!

Drugą wspanialszą uroczystością, która odbyła się dnia 25 czerwca b. r. o godzinie 5-ej pop. to **uroczystość poświęcenia parafji Najświętszemu Sercu Jezusowemu“**. Uroczystość poprzedziło „Triduum“. — Celem przeprowadzenia uroczystości zjechał do nas zaproszony przez naszego proboszcza ks. kanonika Studenckiego, Dyrektor Apostolstwa Modlitwy, ks. Józef Andrasz z Krakowa. Kapłan ten przez cały czas trwania nabożeństwa do Serca Jezusowego udzielał nauk i przygotowywał parafjan do nastąpić mającego wspaniałego aktu poświęcenia. Sama uroczystość odbyła się, dnia 25 czerwca b. r. po nieszporach. Z kościoła wyruszyła uroczysta procesja z Przenajświętszym Sakramentem na cmentarz kościelny do pięknie ustrojonego ołtarza. Tu wygłosił ks. dyr. Andrasz krótkie kazanie w którem przedstawił wiernym w pięknych słowach czem jest parafja i jakie są obowiązki parafjan, dalej opowiedział jakie znaczenie ma dla parafji poświęcenie jej Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Po odśpiewaniu litanji do Najświęt. S. J., ks. kanonik odczytał uroczyście akt poświęcenia i udzielił błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem i procesja ruszyła do kościoła na zakończenie uroczystości. Około 500 rodzin przystąpiło już do Apostolstwa Modlitwy, a ks. Proboszcz w przemówieniu wyraził nadzieję, że w parafji nie braknie rodziny, któraby z czasem nie przystąpiła do Apostolstwa Modlitwy. Na zakończenie tej pamiętnej niedzieli urządziła Parafjalna Rada Akcji Katolickiej jeszcze uroczystość imienin ks. Kanonika Studenckiego w pięknie przybranej sali S. M. P. Życzenia składali w imieniu P. R. A. K. p. prezes Reichert, w imieniu S. M. P. dh. prezes Starczyk, w imieniu Sodalicji Marjańskiej Panien dhna Drabikówna i wreszcie w imieniu III. zakonu św. Franciszka p. Anna Zięgowa. — Ks. Kanonik podziękował w serdecznych słowach Par. Radzie A. K. i wszystkim za tę tak miłą dla niego chwilę.

(Korespondencję powyższą otrzymaliśmy 11 września b. r. Red.).

Wiadomości drobne

W Gorlickiem spadł pierwszy śnieg.

Nie będzie narazie redukcji mężatek w szkolnictwie.

Do Meksyku i Kuby. Na okręt „Mexique“, wypływającego z portu St. Nazaire 21 paźdz. (wyjazd z Warszawy 17 paźdz.), przyjmuje się bez ograniczeń wszystkich emigrantów do Meksyku i Kuby, którzy posiadają wyrobione dokumenty podróży. Nie jest wiadomem, kiedy odejdzie następny transport. Cena wizy meksykańskiej podana będzie każdemu emigrantowi do wiadomości przez Syndykat po nadesłaniu dokumentów i sprawdzeniu ich w Konsulacie Meksykańskim.

Na Kolonję „Orzeł Biały“, transport osadników, odejdzie dopiero w styczniu 1934 r. (zamiast we wrześniu). Obecnie pora deszczowa uniemożliwia osadnikom zagospodarowanie się. Na kolonję tę mogą wyjeżdżać rodziny, składające się conajmniej z trzech osób, zdolnych do pracy, które posiadać będą zł. 500. — tytułem zadatku na ziemię, oraz zł. 350. — na pierwsze miesiące. Koszta przejazdu zł. 667. 50 od osoby dorosłej, połowę od dzieci od lat 5 do 10 i jedną czwartą od roku do 5 lat.

Kolonizacja w Paranie. Syndykat Emigracyjny otrzymał pozwolenie na wysyłanie miesięcznie dziesięciu rodzin rolniczych na kolonję Rządu Brazylijskiego „Marquez de Abrantes“ w Paranie. Rodziny rolnicze składać się mają conajmniej z dwu osób, zdolnych do pracy. Działki ziemi wymagają oczyszczenia z zarośli i drzew. Przejazd od osoby dorosłej zł. 667.50, dzieci do lat 10 płacą połowę tej sumy, dzieci od 1. roku do 5 lat jedną czwartą. Wiza brazylijska zł. 30, badanie lekarskie zł. 12. — od osoby. Rodzina musi posiadać na koszta zagospodarowania się conajmniej zł. 400. — w gotówce.

Kardynał Rafael Scapinelli di Leguigno, datarjusz Jego Świątobliwości zmarł we Włoszech. W czasie wielkiej wojny był nuncjuszem papieskim w Wiedniu. W grudniu 1915 r. został kardynałem.

Cztery nowe dzienniki katolickie pojawiają się we Włoszech jako rezultat zalecanej z całą usilnością przez Ojca św. akcji prasowej na rzecz rozbudowy dzienników katolickich. U nas przybywa tylko narzekań.

Kongres Apostolstwa morskiego we Francji w bretońskiem miasteczku Sainte-Anne-d'Auray okazuje, jak niezwykle ważna to placówka francuskiej Akcji katolickiej ze względu na silnie rozwiniętą w kołach marynarskich agitację socjalistów i komunistów.

Znaczki pocztowe ku uczczeniu Roku Świętego wypuściło irlandzkie ministerstwo poczt i telegrafów.

„Święto niemieckiej szkoły“ zgromadziło w Berlinie ok. 90 tys. młodzieży, która ślubowała wierność hitlerowi a nasłuchała się dużo o czystości rasy i krwi, tudzież mowy wicekanclerza Papena przeciw traktatom pokojowym i uroczystościom z okazji rocznicy odsieczy Wiednia.

79 godzin pływała 19 letnia pływaczka niem. Ruth Litzig, ale miała ochotę na 100. Wydobyto ją w ciężkim stanie, — przewieziona do szpitala zmarła, nie odzyskawszy przytomności. — A gdzie V przykazanie?

W Oranienburgu pod Berlinem, osławionym już obozie koncentracyjnym, powtarzają się znęcania i bicie więźniów; jednak opuszczający muszą podpisać oświadczenie, że warunki pobytu były dobre i że na przyszłość będą dobrymi obywatelami, a nie opozycjonistami! Wielu popełnia samobójstwo, nie mogąc przeżyć znęcania się.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Poszukuję posługi za skromnem wynagrodzeniem, M. Adamczyk, Jana 13, m. 17.

Kucharka z dobrem gotowaniem poszukuje posady do gospodarstwa za niskiem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: ul. Brzozowa 12, u Dozorczyni.

Lekcji języka francuskiego i rosyjskiego udziela nauczycielka polka. Zgłoszenia Plac Groble 20, m. 16.

Szycie bielizny i endlowanie przyjmuje się: ul. Lwowska 40, l. p. m. 9.

Kucharka z gotowaniem poszukuje posady na wyjazd lub w miejscu. Zgłoszenia: Garncarska l. 6. u Dozorcy.

Były akademik U. J. obecnie słuchacz Pedagogji udziela lekcji z wszystkich przedmiotów z zakresu szkół średnich i powszechnych za skromnem wynagrodzeniem miesięcznem, najchętniej za mieszkanie. Jeleń Józef sł. l. przyrody, Kraków, ul. Szujskiego 2. Państw. Pedagogium.

Dziękuję św. Teresie za uzdrowienie syna, jako votum składam 3 zł. na biedne dzieci i polecam się Jej łasce — Matka.

Dyrygenta do prowadzenia orkiestry mandolinowej poszukuje S.M.P. Modrzejówka. Zgłoszenia pisemne do 5 października z podaniem warunków i kwalifikacji przesyłać pod adresem S.M.P. Modrzejówka, Kraków, Mazowiecka 14.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40.